

MAGAZYN O NURKOWANIU I PODRÓŻACH

WIELKI BŁĘKIT

5^o (42) PAŹDZIERNIK/LISTOPAD 2009

BRYZA POSZŁA NA DNO!

BONAIRE
CZYLI DRIVE&DIVE



cena 11.90 zł
(w tym 7% VAT)



(NIE)GOŚCINNE KARAIBY
BONAIRE

Tekst i zdjęcia: Patryk Krzyżak



tak wyobrażałem sobie Karaiby... i takie je widziałem każdego ranka

Karaiby kojarzą nam się dość jednoznacznie – biel plaż, zieleń palm i turkus wody. Dla większości z nas to jedno słowo jest wystarczającą rekomendacją udanych wakacji. Co jednak zrobić, gdy na wypoczynek proponuje się nam wyspę, która – mimo iż jest na Karaibach – spełnia zaledwie jeden z tych warunków? W pierwszym odruchu spoglądamy na rozmówcę, jakby spadł z Księżyca, ale nie traktujemy go od razu jak kosmitę, bowiem wszystko zależy od tego, który warunek ma na myśli. Bo jeśli jest nim błękitne morze, to już nie trzeba nic więcej dodawać, tylko należy spakować sprzęt nurkowy i lecieć!



■ Trochę faktów i historii...

Bonaire (czyt. bone: r) tworzy wraz z Arubą i Curaçao holenderskie wyspy ABC. Dawniej wszystkie trzy wyspy wchodziły w skład Antyli Holenderskich, jednak w związku z odłączeniem się od nich Aruby w 1986 roku (stała się samodzielną jednostką w ramach Królestwa Holandii) częściej mówi się o wyspach ABC. Antyle Holenderskie to grupka pięciu niewielkich wysepek, należących do rozległego archipelagu Małych Antyli, otaczającego Morze Karaibskie od wschodu i południa. Dwie większe – Bonaire i Curaçao – leżą u północnych wybrzeży Wenezueli, zaś trzy mniejsze – Saba, Sint Eustatius i dzielona z Francją Sint Maarten (nazywana przez nich Saint-Marten) – leżą w sporej odległości od dwóch pierwszych, w łańcuchu „właściwych” Małych Antyli. A więc Antyle Holenderskie nie są archipelagiem w geograficznym pojęciu tego słowa, a jedynie administracyjnym, ponieważ wyspy te są autonomicznym terytorium Królestwa Holandii.

Choć spora część wysp należących do Małych Antyli została odkryta przez Krzysztofa Kolumba w 1493 roku, to wyspy ABC musiały poczekać na swojego odkrywcę jeszcze kilka lat. Chociaż w 1499 roku jako pierwszy zawitał

na nie Alonso de Hojeda, to jednak koloniści pojawili się na Bonaire dopiero w 1634 roku.

Większość wysp karaibskich jest górzysta, a panujący na nich klimat równikowy lub podrównikowy charakteryzuje się sporą wilgotnością. Takie warunki umożliwiają uprawę trzciny cukrowej, kakao, kawy i bawełny. Natomiast wyspy ABC zasadniczo są płaskie, a ukrycie ich za wyspiarską „barierą” i odcięcie od tworzących się nad otwartym oceanem wilgotnych frontów atmosferycznych sprawia, że panujący na nich klimat jest bardziej surowy, a gorące i suche powietrze sprzyja jedynie plantacjom roślin odpornych na suszę. Ale coś za coś – ta bariera chroni wyspy ABC od huraganów, a pogoda zazwyczaj jest stabilna. Dość wysokie letnie temperatury łatwiej znieść dzięki niewielkiej wilgotności powietrza i dość silnym wiatrom, a stosunkowo niewielka ilość opadów atmosferycznych gwarantuje udany wypoczynek nawet zimą.

Bonaire jest drugą co do wielkości wyspą holenderskiego ABC. Ma 39 km długości i od 5 do 11 km szerokości, zajmując powierzchnię 290 km². Wyspa ma kształt rogala, we wcięciu którego znajduje się stolica wyspy – Kralendijk, maleńkie miasteczko zamieszkałe przez niewiele ponad 3 000 mieszkańców,



nurkowanie z brzegu na wrak Hilmy Hooker, w tle mającą „śnieżne góry”



niewielka krewetka ukryta w ukwale to jeden z wielu przedstawicieli makro świata



ogromna Porcupinefish

blisko 1/5 całej populacji wyspy. Naprzeciwko miasta leży maleńka, okrągła Klein Bonaire – sucha, skalista, nieprzyjazna i niezamieszkała wysepka, za to – podobnie jak jej większa siostra – otoczona bajeczną rafą koralową. To właśnie rafa koralowa i podwodne życie wokół wyspy jest jednym z głównych atutów Bonaire i dlatego już od 1961 roku prowadzono starania, aby objąć ochroną ten unikalny ekosystem. Wieloletnie działania przyniosły skutek i w 1984 roku Podwodny Rezerwat Bonaire stał się Parkiem Narodowym, jednym z pierwszych na świecie! Ale to niejedyna inicjatywa, mająca na celu ochronę unikalnego, naturalnego środowiska wyspy. Północny półwysep został przekształcony w Park Narodowy Wa-

shington Slagbaai. Na jego terenie znajdują się m.in. słone jeziora ze stadami flamingów, które stały się nie tylko główną atrakcją, ale i znakiem firmowym Bonaire. Magnesem przyciągającym turystów są też licznie tu występujące iguany. W Parku nie brakuje atrakcji dla osób preferujących aktywny wypoczynek – można tu pływać kajakiem morskim, jeździć na rowerze, wspinać się po skałkach oraz... oczywiście, nurkować!

Już wkrótce Bonaire ma stać się holenderską „gminą zamorską”, która prawdopodobnie (o ile tak zdecydują mieszkańcy) zostanie włączona do Unii Europejskiej jako region peryferyjny, podobnie jak Martynika



Harbour Village Beach Club przede mną, a wrak *Our Confidence* pode mną...

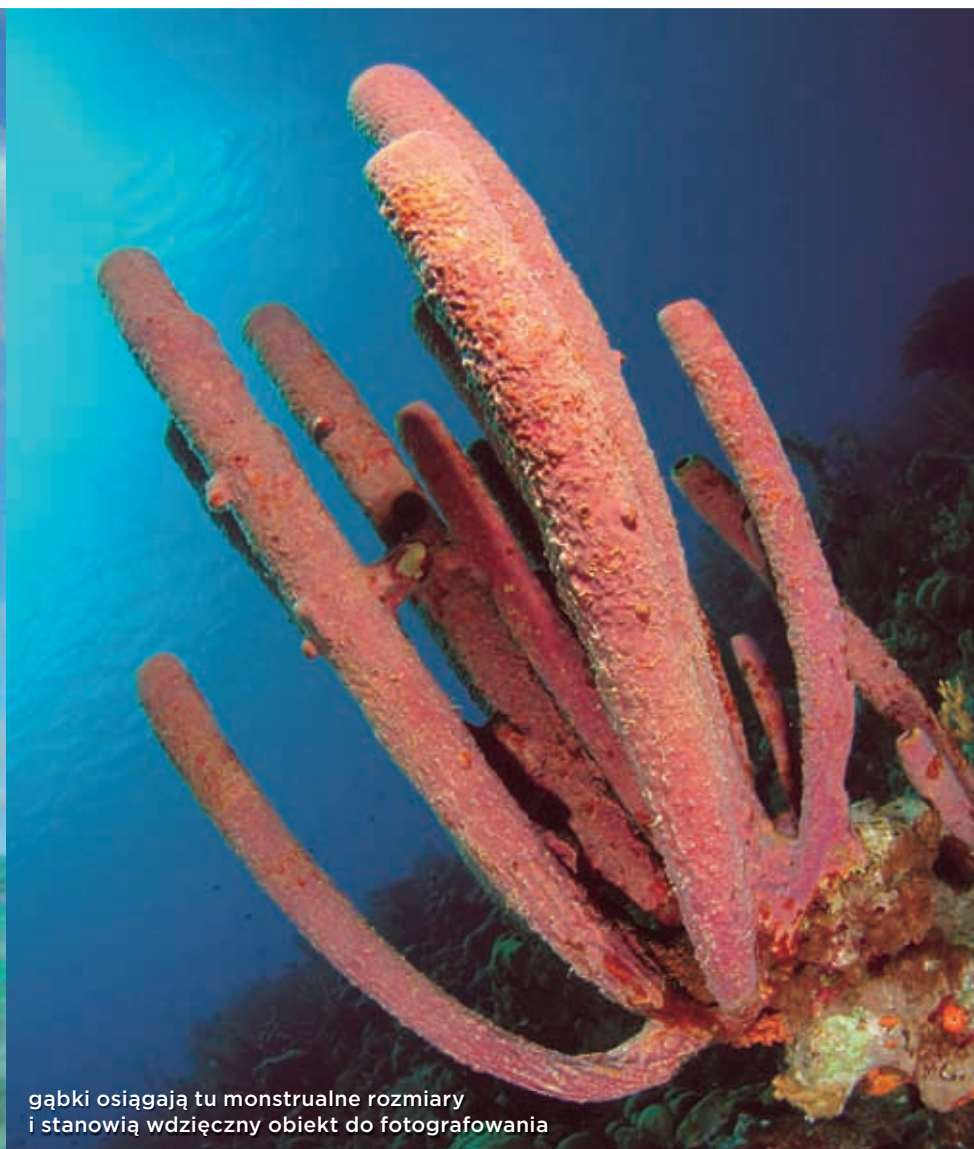
uroczy *Lettuce Sea Slug* w niezwykłym kolorze



jest francuskim departamentem zamorskim, na terenie którego obowiązuje prawo UE. Ale już teraz pobyt na Bonaire nie wymaga wiz dla państw członkowskich Unii. Ciekawostką wysp ABC jest unikalny język urzędowy, zwany Papiamentu, którego nazwa pochodzi od czasownika *papia*, co po prostu oznacza „rozmawiać”. Język powstał z mieszaniny portugalskiego i hiszpańskiego, ale wykazuje też spore wpływy niderlandzkiego, angielskiego, francuskiego oraz... dialektów afrykańskich, co było związane z licznym napływem niewolników w czasach kolonialnych. Na szczęście, oprócz znajomo brzmiącego języka, z którego jednak trudno coś zrozumieć, wszyscy biegle władają tu angielskim i hiszpańskim.

Główną gałęzią gospodarki jest uprawa aloesu i agawy sisalowej, służącej do wyrobu powozów i plecionek. Na Bonaire zajmują się też składowaniem i przetwórstwem ropy

naftowej, przyptywającej tu ogromnymi tankowcami prosto z pobliskiej Wenezueli. Jednak najbardziej charakterystyczną dla wyspy jest produkcja soli. Na południowo-zachodnim wybrzeżu znajduje się system płytkich zbiorników z wodą morską o stopniowo rosnącym zasoleniu. Im bardziej słona woda, tym jej kolor staje się coraz intensywniej różowy. Związane to jest z małymi skorupiakami – krewetkami i małymi krabami – jedynymi organizmami, które mogą przetrwać w tak słonym środowisku. Woda, intensywnie parując, tworzy nad rozlewiskami gęste różowe chmury. Gdy na dnie zbiornika pozostaje czysta sól, do pracy włączają się... spychacze, które zbierają sól podobnie, jak zgarnia się śnieg. Sól następnie przesypana jest do ciężarówek, którymi transportowana jest do „piekielnej” maszyny, która usypuje ją w kopce. Z odległości wielu kilometrów wyglądają jak wielkie, spiczaste i białe, niczym śnieg, góry soli



gąbki osiągają tu monstrialne rozmiary i stanowią wdzięczny obiekt do fotografowania

(miejscowcy nazywają je zresztą snow mountains - „śnieżnymi górami”). Głównym problemem Bonaire jest brak źródeł wody pitnej, dlatego też wybudowano tu stacje odsalania wody morskiej, które ponoć są największe na świecie. Mieszkańcy wyspy szcycą się, że mają najlepszą wodę, która rzeczywiście jest smaczna i zdatna do picia prosto z kranu.

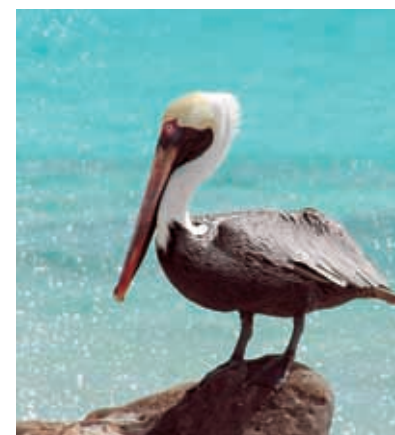
■ Divers Paradise – Nurkowy Raj

Lecąc samolotem nad wyspą, nie można było oprzeć się wrażeniu, że pilot pomylił kierunki i w ogóle nie trafił na Karaiby. Cóż, kolor wody może i by pasował, ale sama wyspa już nie bardzo odpowiadała wizerunkowi, do którego przywykliśmy, oglądając filmy lub foldery. Płaska, niemal bez plaż, także palm było tu jak na lekarstwo. Aż chciałoby się zanucić „Co ja robię tu? „... Jednak, gdy opuściliśmy lotnisko, moją uwagę zwróciły tablice rejestracyj-

ne samochodów z wiele mówiącym napisem Divers Paradise. Wówczas pomyślałem, że może nie będzie tu najgorzej? Oczekiwania dodatkowo urosły podczas drogi do hotelu, bowiem z każdego budynku atakowały mnie flagi nurkowe. Poczuję, że jednak trafiłem we właściwe miejsce.

Już następnego dnia okazało się, że napis na rejestracjach nie jest czczą przechwałką, gdyż nurkować tu można praktycznie bez ograniczeń! Obok bardzo wygodnego nurkowania z łodzi, najpopularniejszą formą turystyki nurkowej jest tu nurkowanie z brzegu na zasadzie Drive and Dive („jedź i nurkuj”). W skład pakietu nurkowego zwykle wchodzi miejsce noclegowe w bungalowie lub apartamencie, samochód terenowy lub pick-up. Do tego zestawu centrum nurkowe dostarcza nielimitowaną ilość butli z powietrzem, które po prostu stoją całą dobę przed centrum

pelikan na tle idealnie błękitnej wody – piękny widok!





woda ma doskonałą przejrzystość, a podwodny świat zupełnie „niekaraibski” charakter



iguany to stały element krajobrazu; często podchodziły do nas w restauracji, domagając się frytek lub... głaskania

nurkowym. W żadnym innym miejscu na świecie nie spotkałem się z czymś podobnym – tu dosłownie nurkujesz, ile chcesz i... gdzie chcesz! Praktycznie całe zachodnie wybrzeże (poza fragmentem części północnej, zamkniętej z powodu znajdującego się tam terminala naftowego) jest jednym wielkim, ogólnie dostępnym miejscem nurkowym. I pomimo iż rafa wokół wyspy jest objęta ochroną, nurkuje się tu bez przewodnika. Okazuje się, że z nami – nurkami – nie jest tak źle. Nie trzeba nas bić po łapach, nie trzeba straszyć wysokimi karami, nie trzeba pilnować na każdym kroku, bo jednak można nurkować swobodnie, nie niszcząc rafy i nie dręcząc zwierząt, a co najważniejsze – nurkować bezpiecznie (choć na wyspie znajduje się komora dekompresyjna, to o wypadkach nurkowych nikt tu nie słyszał!).

Wzdłuż brzegu biegnie asfaltowa droga, dzięki czemu do wszystkich miejsc nurkowych łatwo dojechać. Trafic do wybranego miejsca także jest bardzo łatwo, gdyż miejsca te są bardzo dobrze oznakowane, a każdy nurek otrzymuje mapę z dokładnym opisem każdego z nich. Od strony morza miejsca nurkowe oznaczone są żółtą boją, do której cumują łodzie. Podobnie jest od strony lądu, gdzie tuż przy drodze duże, żółte kamienie wskazują, gdzie należy zaparkować samochód. Poza jednym miejscem nurkowym dojście do wody jest bezproblemowe, a samochodem można niemal wjechać do morza. Wspomniany wyjątek to wysoka, skalista skarpa, położona w zacisznej, uroczej zatoczce. Miejsce to zapewnia zapierające dech w piersiach widoki – tak nad, jak i pod wodą. Jednak docenienie urody tego miejsca wymaga od nurka hartu ducha i nie lada kondycji, bowiem, aby się zanurzyć w turkusowej wodzie, należy pokonać 64 stopnie. Droga w dół, oczywiście, nie jest problemem, ale gdy trzeba po nurkowaniu wdrapać się na górę... Miejsce to, choć piękne, zostało przez wymęczonych nurków, dla których te kilkadziesiąt stopni było drogą przez mękę, ochrzczone mianem 1000 steps (Tysiąc Stopni). Ze względu na atrakcje podwodne, kapitalną widoczność (30 metrów jest standardem), dostępność miejsc nurkowych i pełną swobodę należy uznać, że Bonaire jest w istocie rajem!

Na wyspie nie ma zbyt wielu hoteli, co jednak nie oznacza, że są problemy ze znalezieniem noclegu. Praktycznie przy każdym centrum nurkowym można znaleźć dość wygodne, niewielkie pensjonaty czy apartamenty. Niektóre centra oferują nocleg we własnych bungalowach. Nam jednak udało się znaleźć coś innego, coś, co można polecić z pełną odpowiedzialnością. Zwrot „udało się” został zresztą użyty nieprzypadkowo, gdyż Harbour Village Beach Club nie widnieje na oficjalnej liście hoteli, a to dlatego, że rzeczywiście typowym hotelem nie jest. Jest to raczej ekskluzywny klub jachtowy, posiadający własny port, w którym na co dzień cumują luksusowe jednostki



flamingi w parku narodowym Washington Slagbaai

*„White Mountains”
czyli góry z czystej
soli; różowy kolor
woda zawdzięcza
mikroskopijnym
skorupiakom*



(ponoć zatrzymuje się tu sam Bill Gates!). Szczęśliwie, Harbour Villlage nie jest zamknięty dla nieżeglujących, dając możliwość na czas pobytu stać się po prostu członkami klubu;) A naprawdę warto, bowiem Harbour Villlage jest cały skąpany w zieleni, przepięknie leżąc niejako na cyplu, mając port z jednej strony, z drugiej zaś morze. Ale głównym atutem klubu – zgodnie z nazwą – jest duża, piaszczysta plaża. Jedna z niewielu na całym Bonaire, a co najciekawsze, cała porośnięta palmami, dającymi wypoczywającym nie tylko cień, ale i niezapomniane widoki, sprawiając, że gość czuje się tu jak... na Karaibach;)

Ale Harbour Villlage to nie tylko raj dla żeglarzy, gdyż znajduje się tu bardzo dobrze wyposażona baza nurkowa, dysponująca nie tylko wypożyczalnią sprzętu, ale także dwiema łodziami, które wożą nurków nawet w najdalsze zakątki wyspy. Czas wyptynięcia łodzi także jest dostosowany do wygody gości, gdyż godziny 10 i 14 wydają się być bardzo rozsądne;) Ale to nie wszystko. Zgodnie ze standardem, panującym na wyspie, centrum zapewnia nieograniczoną ilość butli, co pozwala nurkować 24 godziny na dobę. I choć przy brzegu nie ma rafy, to jednak nie brakuje

tu ryb oraz... wraku! Tuż przy brzegu, na głębokości kilkunastu metrów, leży wrak historycznego „Our Confidence”, blisko 20-metrowego drewnianego rybackiego kutra, który nieoczekiwanie zatonął 4 sierpnia 2003 roku tuż przy wejściu do portu. Zaskoczenie ze straty jednostki było tym większe, iż dla wielu mieszkańców wyspy nie był to zwykły kuter, a statek, który zasłużył się w historii wyspy, albowiem w czasie II wojny światowej transportował uchodźców, a w czasie huraganu, który zdevastował Sint Maarten, uratował wielu poszkodowanych. Na szczęście, historia kutra nie skończyła się wraz z zatonięciem i teraz „Nasze Zaufanie”, będąc na zasłużonej emeryturze, pełni może mniej odpowiedzialną, ale jakże potrzebną misję, służąc jako podwodna atrakcja dla nurkujących.

■ Wybrane miejsca nurkowe

Small Wall

Jest to rafa najchętniej wybierana przez lokalnych divemasterów dla nurków początkujących oraz jako nurkowanie sprawdzające (check dive). Wybór jest oczywisty z kilku powodów: mała głębokość (dno na 20 me-



na twardych koralach też toczy się życie



ławica łucjanowatych w Angel City

metra. Trzy następne znajdują się poza granicą nurkowań bezdekompresyjnych - od 48. do 57. metra, a jedna poza granicą... rozsądku, czyli na 130 metrach;) Większość z nich jest dobrze widoczna, lecz część z nich jest niemal całkowicie pokryta koralowcami tak, że z trudem można rozróżnić kształty, ale ich obecność dostarcza Karpacie wyjątkowego smaczków.

Angel City

Jest to miejsce niezwykle, gdyż znajduje się tu unikalny w skali światowej system podwójnej rafy, a zlokalizowane jest w pobliżu imponujących Gór Śnieżnych. To właśnie tu rafa koralowa rozdwaja się na kształt litery „Y”: jedna z odnóg biegnie wzdłuż brzegu, druga zaś pod ostrym kątem odchodzi w kierunku północno-zachodnim, kierując się w stronę otwartego morza i Klein Bonaire. Tutejsza rafa jest jedną z najbujniejszych na Bonaire - pełno tu twardych i miękkich koralowców, ale, oczywiście, nie brakuje tu gąbek o rozmaitych kształtach i kolorach. W widelkach rafy znajduje się piaszczyste plateau na głębokości kilkunastu metrów, łagodnie opadające wraz z zewnętrznym grzbietem rafy. Tak specyficznie ukształtowane dno może nieźle zawrócić w głowie, dlatego warto przed nurkowaniem w Mieście Aniołów powtórzyć zajęcia z nawigacji;)

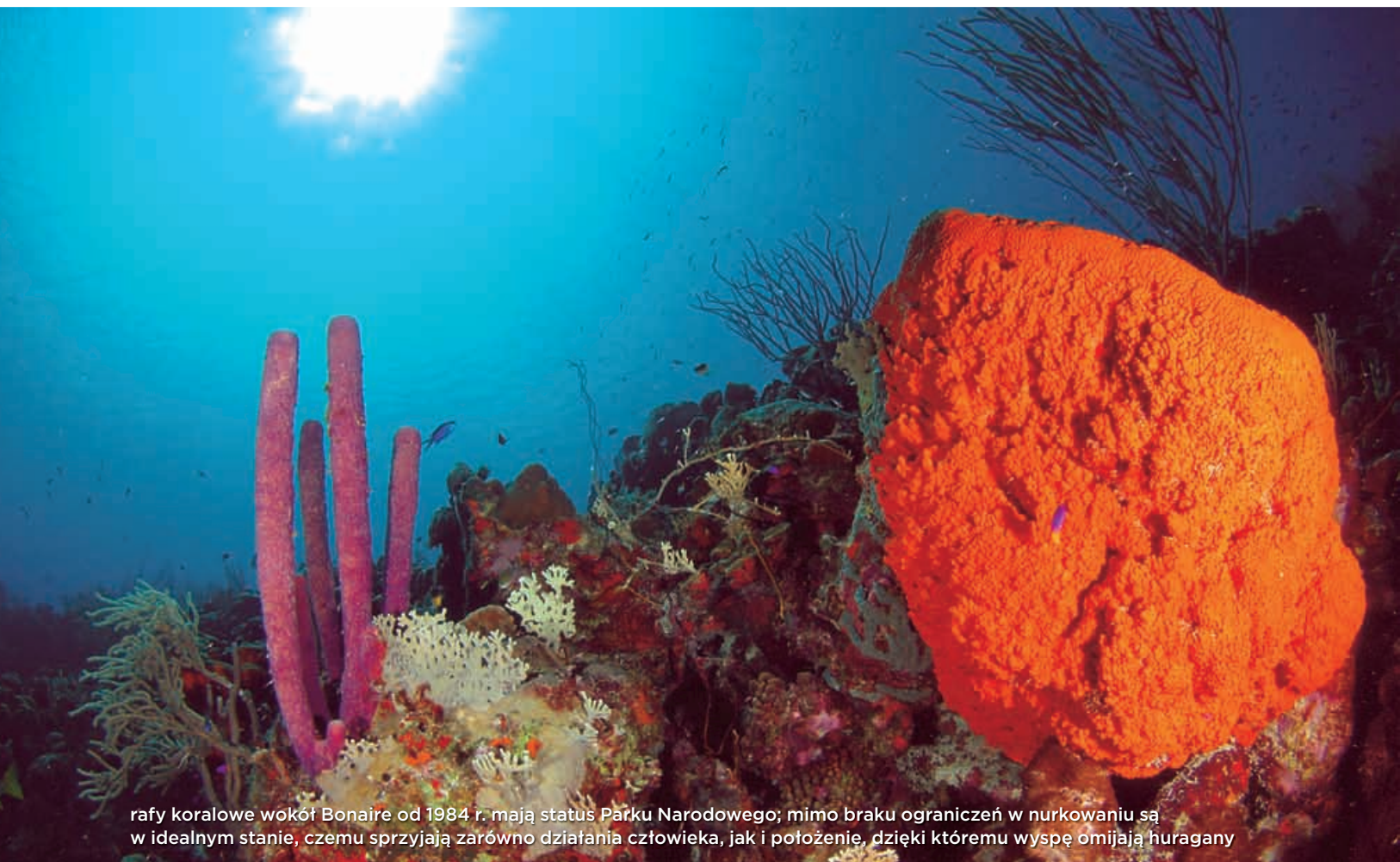
Ale Angel City to nie tylko przebogaty ogród koralowy. Ten urokliwy fragment rafy szczególnie upodobały sobie ryby, czemu zresztą nie można się dziwić. Spotkamy tu więc ogromne ławice ryb z rodzin łucjanowatych (Cubera Snapper i Yellowtail Snapper) oraz laszczowatych (Black Margate). Często gości tu też barrakudy, ale największe wrażenie na wszystkich nurkujących tego dnia zrobiła metrowej długości ryba-jeżozwierz (Porcupinefish) - największa, jaką kiedykolwiek widzieliśmy! Z kolei na piaszczystym dnie można podziwiać „ogrody” pełne węgorzyków (Garden Eel) oraz liczne flądry (Peacock Flounder) i płaszczy (Southern Stingray).

Hilma Hooker

Miłośników wraków zapewne specjalnie zachęcać nie będzie trzeba, zaś pozostałych Czytelników śpieszę zapewnić, że Hilma Hooker jest naprawdę intrygującym wrakiem, na którym nie tylko trzeba zanurkować, ale także warto poznać jego historię. Nurkowanie na Hilmie dostarcza niezapomnianych wrażeń, przede wszystkim estetycznych. Jest to niezwykle malowniczo położony wrak, gdyż spoczął na piaszczystym dnie, pomiędzy odnogami rafy, kilkaset metrów na północ od Angel City. Opisanie tego wraku wymaga jednak osobnego artykułu.

Mi Dushi (My Love)

Omawiając miejsca nurkowe Bonaire, nie można nie wspomnieć o nurkowaniu na młodszej siostrze - Klein Bonaire. Szczególnie zapamiętałem miejsce położone na zachodnim jej brzegu, o wiele znaczącej nazwie Mi Dushi,



rafy koralowe wokół Bonaire od 1984 r. mają status Parku Narodowego; mimo braku ograniczeń w nurkowaniu są w idealnym stanie, czemu sprzyjają zarówno działania człowieka, jak i położenie, dzięki któremu wyspę omijają huragany



co z języka Papiamentu należy przetłumaczyć jako Moja Mitość. I rzeczywiście, widoki na długo zapadają w serce. Płycizna obfituje w wiele gatunków koralowców, gąbek i ukwiałów. Szczególnie wypatrywałem tych ostatnich w poszukiwaniu błazneków – te jednak odstępowały swój dom bajecznie kolorowym krewetkom (Spotted Cleaner Shrimp) i jej nieco skromnie ubarwionym kuzynkom (Pederson Cleaner Shrimp). Poniżej granicy piasku dno łagodnie opada do ok. 45 metrów, a naszym oczom ukazuje się przebogata rafa koralowa z ogromnymi ławicami ryb, w tym barrakud oraz ryb z rodzin ostrobokowatych i lucjanowatych. Nie brak też drobniejszych ryb, wśród których wyróżnia się trójkątna w przekroju Smooth Trunkfish i perełka tutejszych wód – ustniczek francuzik (French Angelfish). Nurkowego przepychu dopełnia towarzystwo żółwi, których obecność na każdym nurkowaniu jest tu standardem. Podczas nurkowania wokół Klein Bonaire wielokrotnie się przekonałem, iż trzeba tu szczególnie uważnie pilnować gazów, gdyż czas mija tu niezwykle szybko i łatwo dla tych podwodnych wspaniałości stracić głowę!)

■ Czas pożegnań...

Trzeba jednak wrócić do rzeczywistości i opuścić Bonaire, mając jednak nadzieję, że nie będzie to długie rozstanie. Tym razem pierwsze wrażenie spłatało figla – z pozoru nieatrakcyjna i niegościnna wyspa okazała się wręcz idealnym miejscem na letni wypoczynek. Pod niezbyt urodziwą otoczką odnaleźliśmy mnóstwo wspaniałości. Wyspa wręcz tętni kolorami! Wciąż mam przed oczami góry śnieżnobiałej soli, kontrastujące z różem stonych jezior i turkusem wody. Nad głowami krążą stada biało-szarych pelikanów i różowych flamingów, a pod stopami leniwie człapią szaro-zielone iguany. Do tego wszystkiego okazało się, że nawet kaktusy potrafią być piękne! Całości dopełniły wspaniałości podwodnego świata, gdzie każdego dnia zachwycała nas przepiękna, zdrowa rafa, mnóstwo zwierząt i doskonała widoczność. Jeśli dodamy do tego swobodę i znakomite warunki do nurkowania, przestają dziwić napisy na tablicach rejestracyjnych tutejszych samochodów. Bonaire to prawdziwy raj dla nurków!

DIVE AWAY



DIVE AWAY GWARANCJA UDANYCH WAKACJI

www.dive-away.pl

biuro@dive-away.pl

tel: (22) 620 01 64, 660 541 959